ZIEMIANIN.
Tygodnik przemysłowo-rolniczy.
Organ Centralnego Towarzystwa Gospodarczego dla Wielkiego Księstwa Poznańskiego
pod redakcyą
Włodzimirza Wolniewicza i Maxymiliana Jackowskiego.
№ 45. Poznań w sobotę dnia 7 listopada 1868. № 45.
Korespondencye i przesełki franco pod adresem: Józef Mroziński, Sekretarz Redakcyi Ziemianina. Ul. Ogrodowa Nr. 16.
PRZEDPŁATA kwartalna wynosi: na pocztach pruskich 1 tal. na pocztach Królestwa Polskiego 1 rs. 22 kop.; dla Cesarstwa Austryackiego rocznie 7 złr., półrocznie 3 złr. 50 centów wartości austr.; każdy nr. osobno: 2½ sgr.

TREŚĆ.

OGŁOSZENIE.

Centralne Towarzystwo Gospodarcze dla Wielk. Ks. Poznańskiego postanowiło, zgodnie z projektem przedłożonym mu przez Zarząd na ostatniém walném zebraniu, a publikowanym w Ziemianinie nr. 28 b. r., bezpłatnie i częściowym kosztem Towarzystwa, a za pośrednictwem i pod opieką Zarządu jego wychowywać kilku młodzieńców dobrych obyczajów i z kwalifikacyami kwarty lub tercyi gimnazyalnéj i realnéj, po wzorowych gospodarstwach, celem wykształcenia ich na zdatnych ekonomów i rządzców średniéj kategoryi.

Młodzieńcy z powyższemi kwalifikacyami, którzyby z nauki w gospodarstwie rolniczém na sposób powyższy bezpłatnie i za częściową zapomogą Towarzystwa korzystać chcieli, zgłosić się mogą do 15 listopada r. b. do podpisanego Zarządu, dołączając do podania odpowiednie świadectwa.

Poznań, w październiku 1868.

Zarząd Centralnego Towarzystwa Gospodarczego dla Wielk. Ks. Poznańskiego.

Prezes: **H. Cegielski.**

Sekretarz: **M. Jackowski.**

Protokół

z posiedzenia Zarządu Centralnego Towarzystwa Gospodarczego dla Wielk. Ks. Poznańskiego, wspólnie z Delegowanymi Towarzystw Rolniczych Filialnych dnia 15go października 1868 r. odbytego.

Porządek dzienny:

1. Zagajenie posiedzenia przez Prezesa.
2. Sprawdzenie mandatów Delegowanych z Dyrekcyi Towarzystw Filialnych.
3. Odczytanie protokółu z zeszłego posiedzenia Zarządu z Delegowanymi Towarzystw Filialnych z dn. 27 czérwca roku zeszłego.
4. Obecne stanowisko kwestyi założenia szkoły rolniczéj. Ref. Pan Z. Szułdrzyński.
5. Kwestya składkowania podług uchwały zapadłéj na ostatniém walném zebraniu. Ref. Pan Chłapowski.
6. Kwestya jarmarków na inwentarz rozpłodowy. Referent Prezes.
7. Kwestya Ziemianina tak pod względem współpracownictwa, jako téż pod względem prenumeraty. Referent Pan Jackowski.
8. Kwestya zwiedzania wzorowych gospodarstw. Referent Pan Wolniewicz.
9. Kwestya umieszczania elewów gospodarskich po wzorowych gospodarstwach i propozycye ze strony Delegowanych co do podobnych gospodarstw. Ref. Prezes.
10. Wnioski Delegowanych.

Działo się w Poznaniu na posiedzeniu Zarządu wspólnie z Delegowanymi Towarzystw Rolniczych Filialnych dnia 15 października 1868 r.

Obecni:

Prezes: Pan Dr. Cegielski.

Członkowie Zarządu: PP. M. hr. Kwilecki; S. Kurnatowski; W. Wolniewicz; M. Jackowski; B. Łubieński; S. Chłapowski; Z. Szułdrzyński.

Obecni Delegowani:

Tadeusz Śniegocki z powiatu Mogilnickiego;
Teofil Radkiewicz z pow. Bukowskiego;
Kazimirz Krasicki z powiatów Średzko-Wrzesińsko-Gnieźnieńskiego;
N. Urbanowski z powiatów Poznańsko-Szamotulskiego;
A. Tomicki z powiatów Pleszewsko-Odolanowskiego;
Włodzimirz Breza z pow. Wągrowieckiego;
W. Morawski z pow. Inowrocławskiego;
W. Szołdrski z pow. Ostrzeszowskiego;
Od Towarzystwa Rolniczo-Przemysłowego Gostyńskiego przybyło 4 delegowanych, a mianowicie:
Stanisław Stablewski, reprezentujący pow. Krobski;
Graeve Alexander, „ pow. Krotoszyński;
Raczyński, „ pow. Śremski;
Zakrzewski Władysław, „ pow. Kościański.

Wydział Leśny przysłał na delegowanego Pana Rivolego.
Powiat Szubiński mimo wezwania nie przysłał żadnego delegowanego.

Prezes zagaja posiedzenie, wita obecnych Delegowanych i w krótkiéj przemowie daje ogólny pogląd na czynności Zarządu od czasu ostatniego posiedzenia wspólnie z Delegowanymi, które się odbyło dnia 27 czérwca r. z.

Poczém przystępuje do num. 2 porządku dziennego, t. j. do sprawdzenia mandatów Delegowanych, przyczém pokazało się, że Towarzystwo Rolniczo-Przemysłowe Gostyńskie, które w obec Towarzystwa Centralnego reprezentowane było dotąd tylko jako jedno Towarzystwo, przysłało na ten raz czterech delegowanych, t. j. po jednym delegowanym na każde towarzystwo powiatowe w skład Gostyńskiego wchodzące. Prezes zwrócił uwagę Zgromadzonych na ten stósunek i wypowiedział zasadę, zgodnie z zapatrywaniem całego Zarządu, że Towarzystwa Filialne, składające się z kilku powiatów, reprezentować mogą w obec Centralnego Towarzystwa tylko jedno Towarzystwo i po jednym także delegowanym przyséłać; w przeciwnym razie musiałyby się zdecentralizować i podzielić na pojedyńcze i samodzielne powiatowe. Ze względu przecież na to, że zebranie to nie jest ustawodawcze, tylko deliberujące i doradzcze, w którém zdania przybyłych Delegowanych bardzo mogą być pożądane, oraz ze względu na fakt zaszły, który żadnych konsekwencyi za sobą nie pociąga, postanowiono na wniosek Prezesa wszystkich zebranych Delegowanych uważać za *rite* powołanych.

Następnie, zgodnie z num. 3 porządku dziennego, odczytuje sekretarz Zarządu, Pan K. Koszutski, protokół z zeszłego posiedzenia Zarządu z Delegowanymi z dnia 27 czérwca zeszłego roku. Przeczytanie protokółu wywołało konieczność umieszczenia jeszcze dwóch punktów na porządku dziennym, a mianowicie:

a) oznaczenie terminu przyszłego walnego zebrania jako num. 11 i
b) kwestyą decentralizacyi Towarzystw Rolniczych i ich stósunek do Centralnego Towarzystwa jako num. 12.

Członek Zarządu, Pan Chłapowski, wnosi, aby już teraz przyjść do num. 5 porządku dziennego, t. j. do kwestyi składkowania podług uchwały ostatniego walnego zebrania, któréj jest referentem, ponieważ późniéj musi opuścić posiedzenie dla równoczesnego posiedzenia Sejmu Prowincyonalnego, którego jest członkiem. Zgromadzenie przychyla się do tego. Pan Chłapowski oświadcza, że kwestya ta mało postąpiła i że nie wiele jest Towarzystw Rolniczych Filialnych, które chcą składkować podług normy przez Zarząd proponowanéj, a przez walne zgromadzenie przyjętéj, i jest zdania, aby pozostawić wpływowi opinii publicznéj przyjęcie przez Towarzystwa Filialne rzeczonego sposobu składkowania, o którego sprawiedliwości i korzyści ostatecznie Towarzystwa przekonać się muszą.

Poczém Prezes po kolei zapytuje wszystkich Delegowanych o wyrażenie ich opinii w téj kwestyi, z czego się pokazuje, że, chociaż wszyscy prawie Delegowani osobiście sprzyjają projektowi, w imieniu jednak swych Towarzystw nie mogą się za nim oświadczyć i są raczéj tego zdania, aby każde Towarzystwo praktykowało składkowanie, jakie za najstósowniejsze dla siebie uzna, a dążyło w ogóle do podwyż-

szenia składki w takiéj mierze, iżby obowiązki wszystkich Towarzystw względem Centralnego Towarzystwa i jego potrzeb ile możności zrównoważone były.

Tylko Towarzystwa: Inowrocławskie i Mogilnickie przyjęły i zaprowadziły już u siebie normę składkowania proponowaną przez Zarząd, która się u nich z pomyślnym skutkiem praktykuje i zachęcają inne Towarzystwa do ich naśladowania.

Następnie zabiera głos Prezes, a po streszczeniu wszystkich zdań za i przeciw projektowi, zwraca się do Delegowanych, aby ci przygotowywali opinią publiczną i starali się o ostateczne przyjęcie w Towarzystwach normy jednostajnego składkowania według podatku dochodowego i to tém bardziéj, że projekt ten powszechnie za najstósowniejszy i najsłuszniejszy uznany został i zyskał sankcyą walnego zebrania.

Następnie, zgodnie z num. 4 porządku dziennego, w kwestyi założenia szkoły rolniczéj odczytuje Pan Szułdrzyński, jako referent, swe sprawozdanie, z którego zgromadzenie jasno i gruntownie przekonać się mogło, jak dalece dojrzał projekt założenia szkoły rolniczéj, a mianowicie: że Zarząd wszelkie kroki przygotowawcze już zrobił i że teraz zależy tylko od ofiarności członków Towarzystwa, aby ostatecznie ta długo wyczekiwana i tak powszechnie pożądana szkoła rolnicza do skutku przyjść mogła.

Poczem Prezes otwiera dyskusyą nad tą materyą i wzywa wszystkich Delegowanych, aby się w téj kwestyi ze zdaniem swojém oświadczyli. Wszyscy Delegowani bez wyjątku w imieniu Towarzystw i powiatów, które reprezentują, popierają założenie szkoły rolniczéj moralnie i materyalnie, oświadczając, że większość podpisała wprawdzie tylko jednorazowe datki, ale że skoro szkoła wejdzie w życie, to składki się powiększą i ustalą.

Następnie wzywa Prezes Delegowanych, aby ci w swych Towarzystwach starali się głównie propagować myśl nie samego już tylko założenia szkoły rolniczéj, ale trwałego jéj nadal popierania i utrzymania.

W końcu wnosi Pan Rivoli, delegowany Wydziału Leśnego, aby Zarząd starał się przy szkole rolniczéj założyć także stacyą doświadczalną leśną, którą tenże Wydział za bardzo ważną uważa.

Wniosek ten, jakkolwiek sam przez się słuszny i pożyteczny, nie doznaje przecież na teraz uwzględnienia z przyczyn materyalnych, mianowicie dla szczupłości folwarku na szkołę przeznaczonego.

Poczem posiedzenie zostało odroczone do godziny 4 po południu.

Gdy się wszyscy członkowie zeszli, referuje Prezes, zgodnie z num. 6 porządku dziennego, w kwestyi targów na inwentarz rozpłodowy. Dawszy ogólny pogląd na tę kwestyą i wykazawszy, że dotychczasowe próby z podobnemi targami w Gnieźnie pokazały się bezskutecznemi, zapytuje Prezes Zgromadzenie, czy po kilkakrotnych nieudanych próbach ma Zarząd nadal się tą kwestyą zajmować, czy ją też uważać za niepraktyczną i niewykonalną. Po żwawéj dyskusyi nad tym przedmiotem, w któréj różne zdania za i przeciw objawione były, przeważa ostatecznie zdanie, aby kwestyą tę zatrzymać nadal na porządku dziennym czynności Zarządu, a głównie w skutek oświadczenia P. Raczyńskiego, delegowanego z powiatu Śremskiego, że Towarzystwo Gostyńskie zamyśla w przyszłym roku na wiosnę urządzić targ podobny na bydło rozpłodowe, i to z okazyi jarmarku przypadającego na tę porę w Gostyniu. Ostatecznie wynurzają członkowie zdanie, że udanie się podobnych przedsięwzięć zależy bardzo od wyboru osobistości, które im przewodniczą, i że wybór przewodniczących trzeba będzie zostawić komisyom samym na ten cel powołanym.

Następnie, zgodnie z punktem 7 porządku dziennego, referuje Pan Jackowski w kwestyi Ziemianina i wynurza żal, że pismo to rolniczo-przemysłowe, jedyny organ na całe Wielk. Ks. Poznańskie, tak mało doznaje poparcia moralnego i materyalnego ze strony członków Towarzystw. Niektórzy z członków różne objawiają zdania i rady, które mają się przyczynić do zwiększenia liczby abonentów Ziemianina, pomiędzy innemi i to, aby Ziemianin umieszczał inseraty i podawał ceny handlowe. Po daniu faktycznych objaśnień w téj matery przez jednego z redaktorów, Pana Wolniewicza, uchwala Zgromadzenie, aby Szanowni Redaktorowie wzięli ile możności pod rozwagę objawione zdania członków, poczem Prezes wzywa Delegowanych, aby ci, wyrozumiawszy prawdziwe położenie Ziemianina, starali się w swych Towarzystwach popiérać go moralnie i materyalnie.

Następnie przechodzi Zgromadzenie do numeru 8 porządku dziennego, t. j. do kwestyi zwiedzania wzorowych gospodarstw. Pan Wolniewicz jako referent oświadcza, że żadne nowe nie nadeszły sprawozdania od Towarzystw Rolniczych Filialnych i że wypada je wezwać, aby takowe wcześnie do rocznego sprawozdania nadesłały. Wezwani Delegowani do objawienia swego zdania w téj kwestyi, wszyscy jéj są przychylni i przyrzekają popiérać ją w łonie swych Towarzystw. Towarzystwo Średzko-Gnieźnieńsko-Wrzesińskie, w zasadzie przychylne projektowi, uchwaliło na ostatniém swojém walném zebraniu, aby do komisyi, mającéj zwiedzać wzorowe gospodarstwa, nie wybiérać kilku członków, ale jedno zawsze gospodarstwo jednemu tylko polecić referentowi do zwiedzenia i opisania. Pan Wolniewicz remonstruje przeciw téj uchwale i dowodzi, że korzystniéj jest i praktyczniéj zwiedzać gospodarstwa kollegialnie, na co Zgromadzenie się zgadza i zaleca Delegowanym, ażeby w Towarzystwach popierali utrzymanie piérwotnéj w téj mierze decyzyi, to jest zwiedzanie gospodarstw wzorowych przez kilku członków razem.

W kwestyi umieszczania elewów gospodarskich po wzorowych gospodarstwach, umieszczonéj pod num. 9 porządku dziennego, referuje Prezes i zapytuje Delegowanych o ich zdanie w téj mierze: czy projekt ten pomimo założenia szkoły rolniczéj uważany być ma za pożyteczny i popierania godny, czy téż przez szkołę rolniczą, skoro ta do skutku przyjdzie, usunięty. Wszyscy nieomal oświadczają się za utrzymaniem tego projektu, uznając jego wielką pożyteczność, i przyrzekają wpływać na to, aby do Kasy Centralnéj, stósownie do wezwania Zarządu, $\frac{1}{10}$ część dochodów regularnie wpływała. Tożsamo zalecano uczynić Towarzystwu Bukowskiemu, które uważało za stósowne na jedném ze swych ostatnich walnych zebrań przejść nad tą kwestyą do porządku dziennego ze względu na to, że w krótkim czasie szkoła rolnicza projekt ów ma zastąpić. Poczem Prezes wzywa wszystkich Delegowanych, aby proponowali gospodarstwa wzorowe w obrębie

swych Towarzystw, kwalifikujące się do umieszczania elewów gospodarskich.

P. Morawski na powiat Inowrocławski proponuje Tarkowo, Kościelec i Tarnówek.

Pan Śniegocki na powiat Mogilnicki: Gozdanin i Białotul.

Pan Radkiewicz na powiat Bukowski: Kotowo i Posadowo.

P. Raczyński na powiat Śremski: Mchy, Szołdry, Mechlin, Rogalin, Miedzychód i Psarskie.

P. Graeve na powiat Krotoszyński: Głuchów, Kromolice i Borek.

Prócz tego ofiarowali się członkowie Zarządu: PP. S. Kurnatowski w Pożarowie, M. hr. Kwilecki w Oporowie i W. Wolniewicz w Dembiczu przyjmować elewów gospodarczych.

Pan Kurnatowski wnosi, aby regulaminy dla przyszłych elewów gospodarczych były wydrukowane i późniéj im wręczane, na co Zgromadzenie się zgadza.

Postanowiono wreszcie na wniosek Prezesa, aby w pismach publicznych umieścić ogłoszenie, wzywające młodych kandydatów do ubiegania się o pomieszczenie w wzorowych gospodarstwach pod opieką Centralnego Towarzystwa, resp. jego Zarządu, z wyszczególnieniem warunków, pod jakiemi uczniowie podobni przyjmowani będą.

Następnie wnosi Prezes kwestyą terminu walnego zebrania, która jako num. 11 do porządku dziennego dodaną została. Prezes jest zdania, aby z powodu ważności i nagłości kwestyi szkoły rolniczéj tego roku znów wyjątkowo przyspieszyć termin walnego zebrania i aby takowe nie w styczniu przyszłego roku, jak to ostatnie walne zebranie uchwaliło, ale już w grudniu r. b. się odbyło. Zgromadzenie zgadza się na to i pozostawia ostateczną decyzyą w téj mierze Zarządowi, który termin przyszłego walnego zebrania, jak to już w przeszłym protokóle wzmiankowaném było, na dzień 16go i 17go grudnia r. b. wyznaczył.

Następnie przychodzi pod obrady kwestya decentralizacyi Towarzystw Rolniczych Filialnych i ich stósunek do Centralnego Towarzystwa, umieszczona dodatkowo pod numerem 12 porządku dziennego. Prezes daje historyczny pogląd na tę kwestyą, zwraca uwagę Zgromadzenia na rezolucyą zapadłą na przeszłoroczném posiedzeniu Zarządu wspólnie z delegowanymi, według któréj „w zasadzie się przyjmuje decentralizacya większych Towarzystw Rolniczych Filialnych na powiatowe, z tém wszelako wyraźném określeniem, że gdzie stósunki tego wymagają, gdzie mianowicie nie ma dostatecznych żywiołów do utworzenia oddzielnego towarzystwa powiatowego, tam dwa i więcéj powiatów w jedno towarzystwo łączyć się może.“ Wszyscy prawie Delegowani podzielają to zdanie i przyrzekają popiérać je w łonie swych Towarzystw; Delegowani tylko Towarzystwa Gostyńskiego oświadczają ponownie to, co już dawniéj ich Towarzystwo zbiorowe było wypowiedziało, t. j. że, szanując tradycyą do imienia Towarzystwa Gostyńskiego i pamięć do imion jego założycieli przywiązaną, toż Towarzystwo nie chce dotychczasowéj swéj całości rozdzielać. Z tego wywiązała się żwawa dyskusya, poczem Pan Wolniewicz wynurza życzenie, aby powiaty należące do Towarzystwa Rolniczo-Przemysłowego Gostyńskiego ukonstytuowały się jako osobne towarzystwa rolnicze powiatowe i jako filie przystąpiły do Centralnego Towarzystwa, aby zaś pomiędzy sobą uważały się jako cząstki Towarzystwa Gostyńskiego, stanowiące jednę nierozdzielną całość. W ten sposób zachowają pamięć tradycyi, która im tak droga, a w obec Towarzystwa Centralnego wnijdą w stósunek normalny. Zdanie to podziela Zgromadzenie.

Przychodzi nakoniec pod obrady punkt ostatni porządku dziennego, t. j. wnioski Delegowanych, przy którym Pan Rivoli, delegowany z Wydziału Leśnego, następujący stawia wniosek:

„aby Zarząd Centralny, który się zajmuje i wziął w swe ręce wykształcenie i umieszczanie elewów gospodarskich po wzorowych gospodarstwach, także nie spuszczał z oka leśnictwa krajowego i zajął się kształceniem dobrych borowych, umieszczając elewów, mających chęć poświęcić się temu zawodowi, po wzorowo urządzonych gospodarstwach leśnych, pod dozorem biegłych i wykształconych leśniczych.“

Zgromadzenie zadecydowało wniosek ten przekazać Zarządowi do uwzględnienia.

Ponieważ nikt więcéj wniosku nie stawił, Prezes pożegnał Delegowanych imieniem Zarządu, podziękował im za żywy udział w sprawach Towarzystwa, prosił o poparcie interesów jego w łonie Towarzystw Filialnych i solwował posiedzenie.

Sprawozdanie

z odbytéj exkursyi leśnéj sekcyi Powiatów Północnych Wydziału Leśnego w dniach 25 i 26 czérwca 1868 r.

Wezwani przez przewodniczącego Wydziału Leśnego, Pana Chojnackiego z Bożejewic, przybyli w dniu 25 czérwca r. b. rano do Wróblewa pod Wronkami:

Pan Przewodniczący;
nadleśniczy Pan Janas z Dobrojewa;
» » Plewkiewicz z Oporowa;
» » Łukomski z Kruszewa;
» » Górecki z Próchnowa;
» » Sawiński z Łabiszyna;
» » Robowski z Kwilcza;
» » Wojczyński z Wróblewa;

na odbyć się mającą exkursyą leśną w lasach do Ordynacyi Wróblewa należących.

Przewodniczący, P. Chojnacki, zagaił posiedzenie krótką przemową, wykazującą cel zebrania, aby połączonemi siłami członków Wydziału Leśnego usilnie pracować nad postępowym rozwojem nauki leśnictwa w Wielk. Ks. Poznańskiém. Uważając zaś najwłaściwszym środkiem ku temu odbywanie exkursyi leśnych, gdzie zebrani członkowie dotykalnie poczynione doświadczenia i często kilkoletnią pracę kolegów widzieć i osądzić mogą, wezwał zebranych, aby po koleżeńsku, to jest szczerze i otwarcie, każdy swe zapatrywanie się nad tém, co widzi, objawił.

Ze względu, że posiedzenie wydziałowe ma się odbyć w Poznaniu za trzy dni, na które obecni członkowie przybyć przyrzekli, wyłączono z porządku dziennego czytanie rozpraw opracowanych przez członków, aby takowe na zebraniu w Poznaniu odczytać. Natomiast postanowiono w piérwszym dniu odbyć exkursyą do lasów Ordynacyi Wróblewa, a następnego dnia zwiedzić lasy Dobrojewskie i Kluczewskie.

Referentem na te dwa dni obrano Pana Łukomskiego z Kruszewa.

Po gościnnie udzielonym zasiłku wyruszyli zebrani w towarzystwie JW. hrabiego Ordynata Kwilecko-Węsierskiego do lasu.

W rewirze leśnym Pakawskim, oddziale Józefowo, ostępie 2 i 3 przedstawiła się nam 4-letnia, z pnia odmłodzona brzezina z bujnym przyrostem, na glinkowatym piasku, potrzebująca miejscami uzupełnienia. Tu wywiązała się dyskusya: co korzystniéj hodować na danéj ziemi, brzezinę, czy dębinę na użytek kory w kolei niskopiennéj? Zgodzono się na hodowanie dębiny, radząc, aby bez straty przyrostu obecnego porostu drzewa dosadzać rok rocznie wszelkie halizny w szkółce wyhodowanemi dąbkami, i tak z czasem cały drzewostan na dębowy zamienić. Kilkanaście exemplarzy sosny nadmorskiéj, Pinus maritima, między brzezinę zasadzone przed 3 laty, nie daje jeszcze pewności, czy ten rodzaj drzewa i nadal zupełnie się u nas zaaklimatyzuje i wyrówna w przyroście zwyczajnéj u nas sośnie lub świérkowi. JW. Pan Ordynat objawił nam swe życzenie utworzenia w każdym z swych rewirów małych, niezbyt kosztownych stacyi doświadczalnych z zagranicznemi drzewami, co zgromadzeni jednogłośnie pochwalili.

Za jeziorem Grabowo, otoczoném młodą zwartą olszyną, widzieliśmy na lekkiéj piaskowéj ziemi, ostatnie lata siéwem zboża zupełnie wyjałowionéj, téj wiosny zasadzoną jednoroczną sośninę zupełnie dobrze przyjętą, co dowodzi jak najtroskliwszéj kultury przez głębokie przekopanie zasadzonych dołków. Zagięcia niższe i wilgotne dosadzono młodą olszyną, która wszystka bujnie wegetuje.

W oddziale Obora, ostępie 5, ziemia pagórkowata i co do składu bardzo rozmaita, bo co kilka kwadratowych prętów zmienia się ścisła glina z lotnym piaskiem lub marglem, od wielu lat jako gołaźnia zwietrzała i zdziczała, tegoroczne sadzenie jednorocznéj sośniny zupełnie dobrze się udało, również i sadzenie młodéj olszyny w niższych miejscach. Nad wielkiém jeziorem kilka mórg halizny, dawniéj używanéj pod siéw zboża, z wiérzchu murszaty piasek, spodem spoisty margiel, zapytano, jakiém drzewem i jak najskuteczniéj zagaić, co wywołało dyskusyą, w któréj większość zgodziła się na to: aby zasadzić w głęboko przekopane dołki dębinę i świérk, lub też, że w pobliżu spotkaliśmy piękną szkółkę jesionową z jedno- i dwuletniemi wysadkami, dosadzić trzecie rzędy jesionami. Pan Wojczyński nadmienił, że głębokie dołki każe w jesieni wyrzucić, aby przez zimę margiel się zlasował, a na wiosnę zasadzi drzewka po części w dołki, po części nad dołkami w zlasowane kopczyki.

W ostępie 4 widzieliśmy zagaj sosnowy 10-letni, dosyć zwarty, z dobrym przyrostem, a nad jeziorem olszynę z jesionem bujnie wegetującą. Kilka mórg dobréj ziemi nad łąką urządzono jako rolą do obsiéwania rzepiem i pszenicą na karm' w zimie dla zwierzyny, co korzyść z przyjemnością myślistwa łączy.

W ostępie 3 przejeżdżaliśmy między dojrzałą sośniną, zdatną na mocny i długi budulec, lecz z fizyognomii téjże odgadliśmy dawniejsze plądrujące gospodarstwo, gdzie bez planu wszędzie wycinano najpiękniejsze drzewa na podrzędny nawet użytek. Obok piękne 20-letnie zagajenia sosnowe i olszowe z naturalnego obsiéwu, które przy odpowiedniém hodowaniu, to jest przy prawidłowéj i na czasie będącéj trzebieży, dobrą rokują przyszłość; daléj nad strugą dojrzałą wyniosłą i zwartą olszynę, a na wzgórzach również dojrzałą brzezinę na kilkudziesięciu morgach.

W ostępie 2 tegoroczne odmłodzenie brzeziny z pnia wymaga znacznego uzupełnienia, a że ziemia glinkowaty piasek, radziliśmy uzupełnić dębiną. Nowo założona szkółka, obsiana téj wiosny sośniną, bardzo dobrze się udała. Obok téjże widzieliśmy na kilku morgach trzydziestoletnią sośninę, powstałą z sadzenia wysadków sosnowych, z bujnym przyrostem i w dobrém zwarciu, co dowodzi, że już w tych czasach znano się tamże na kulturze leśnéj, lecz żałować trzeba, że, oprócz udałéj próby, tego daléj i na większe rozmiary nie kontynuowano.

Za żwirówką, w ostępie 1, jadąc między sosnową drągowiną, przybyliśmy nad kilka mórg wynoszące wzgórze z ziemią gliniastą, zasadzoną przed 6 laty sośniną z dębiną. Zagaj piękny i pełen, lecz bujniéj rosnąca sośnina miejscami zagłusza dębinę. JW. Pan Ordynat zapytał nas: jakby podnieść w przyroście i utrzymać dębinę. Pan Chojnacki zupełnie słusznie doradził, aby w miejscach, gdzie sośnina już teraz w zwarciu, hodować daléj sośninę, gdzie zaś przeważa dębina, wyciąć przy piérwszéj trzebieży sośninę, zostawiając czysty drzewostan dębowy.

Następnie przejechaliśmy przez pola folwarku Dąbrowa do oddziału Zbigniewa nad rzeką Wartą położonego. W ostępie 3 widzieliśmy przeszło 120 mórg zasianych nasieniem sosnowém w trzy stopowych brózdach téj wiosny, gdzie pomimo długich posuch i piekącego gorąca siéw dobrze powschodził i żywą zielonością rokował udanie się zagajenia. Pan Wojczyński kazał przed siéwem spód brózd rydlem i zgłębiaczem na kilka cali wzruszyć, co ułatwiło kiełkującemu nasieniu zapuścić głębsze korzenie i chroni młode drzewka od wypalenia się. W obok zasianéj szkółce sośniną widzieliśmy różnicę dobroci własnego a kupnego nasienia. W własnéj suszarni wydobyte nasienie, zasiane na połowie szkółki, bardzo bujnie i gęsto powschodziło, a w drugiéj połowie równocześnie zasiane nasienie, sprowadzone z słynnego składu, ani połowy wysadków nie wydało; co wszyscy przytomni leśnicy swém własném kilkakrotném doświadczeniem stwierdzili. Życzyćby więc wypadało, aby handle nasion leśnych lepszy towar sprowadzały, nie mieszały go ze staremi i nadpsutemi resztkami i troskliwiéj takowy u siebie na składzie przed zepsuciem strzegły.

W ostępie 4 zasadził Pan Wojczyński w roku zeszłym kilkadziesiąt mórg jednorocznemi wysadkami sosnowemi na od dawna zwietrzałéj gołaźni, co się bardzo dobrze udało, lecz tu i owdzie zagnieżdżony tamże pędrak drzewka niszczy. Po wyliczeniu wszelkich w nowszych czasach polecanych środków przeciw pędrakom, zgodzono się na to, że wytrwałe

dosadzanie przez kilka lat uszkodzonych miejsc młodemi drzewkami najlepiéj zapewni zwarcie zagaju.

W ostępie 1 widzieliśmy bujnie rosnącą młodą olszynę z użytkowaniem z halizn trawy na siano, na wyższych położeniach piękne trzydziestoletnie drzewostany sosnowe w pomieszaniu z brzeziną i świérkami. W pobliżu wsi Pakawia, gdzie ziemia żwirowata z pokładem kamienistym, a od wielu lat odkryta, zasadzono téj wiosny jednoroczną sośninę w brózdy i nad brózdy, co jeszcze dla niemożności przekopania ziemi trzeba będzie w następne lata uzupełnić siéwem i sadzeniem.

Bardzo przyjemne wrażenie sprawiło na wszystkich obecnych, gdy widzieli tak znaczne przestrzenie w jednéj wiośnie z tak pomyślnym skutkiem drzewem zagajone, dla tego téż zgromadzeni wyrazili Panu Wojczyńskiemu zupełne uznanie jego znajomości fachowéj i gorliwości w tak rozległéj pracy.

W początku r. b. wypracował referent plan gospodarowania w lasach do Ordynacyi Wróblewa należących, a w planie zagajeń wyznaczył 250 mórg rocznie do zagajenia. Z zadowolnieniem widział etat ten przekroczony, bo ostatniéj wiosny przeszło 400 mórg udałych zagajeń założono.

Do drugiego rewiru Samita za Wartą i o milę oddalonego zebrani udać się nie mogli, bo i wieczór się zbliżał i po kilkagodzinném chodzeniu i jeżdżeniu w duszący upał znużeni, bardzo wdzięcznie przyjęli zaproszenie JW. Ordynata do powrotu do Wróblewa.

W końcu podziękował Pan Chojnacki w imieniu zebranych leśników JW. Panu Ordynatowi, hr. Węsiersko-Kwileckiemu, za nader gościnne przyjęcie i uczestnictwo całodzienne w exkursyi, a wyraziwszy miłe wrażenie, jakie zamiłowanie lasu i nieszczędzenie tak znacznych nakładów na kulturę na nas wszystkich zrobiło, pożegnaliśmy jeszcze tego wieczora JW. Pana Hrabiego i Wróblewo, udając się do Klemensowa, nadleśniczostwa Dobrojewskiego.

W dniu następnym zaraz po 6 rano zebrani w Klemensowie pospieszyliśmy do lasu.

Pan Janas pokazał nam znaczną przestrzeń 5-letniego zagaju dębowego, powstałego z siéwu żołędzi w trzy stopowych brózdach, choć na lekkiéj piaskowéj, lecz wilgotnéj ziemi zupełnie udały. Obok zagaj 5-letni z siéwu sośniny, choć na ziemi obsiéwem zboża wyjałowionéj, dobry; daléj zagaj 3-letniéj z siéwu sośniny bardzo bujny i tak wyrosły, jak poprzedni 5-letniéj, lecz zaraz po wyrębie na niezwietrzałéj ziemi założony. Oprócz tego widzieliśmy znaczne przestrzenie zagajenia sosnowego z siéwu, nasienia i sadzenia wysadków, zagajenia dębowego, a w zagięciach olszowego lat ostatnich zupełnie udałego. Lecz w zagajeniach sosnowych, powstałych z siéwu, spostrzegliśmy miejscami pozgryzane całe roczne odrośla. Pan Janas zapewnił nas, że to sarny szkodę tę wyrządzają, bo przez kilkoletnie oszczędzanie kóz zwierzyna ta, w nader dogodném położeniu, nazbyt się rozmnożyła. Życzyćby należało, aby ilość sarn przez odbijanie młodych kóz z zbytniemi rogaczami do mniéj szkodliwéj lasom ilości zredukowano.

Tegoroczny siéw sośniny w haką zrobione brózdy w zeszłorocznym wyrębie całkowitym, pomimo długotrwałéj suszy, bardzo dobrze powschodził, również i obszerna szkółka zasiana nasieniem sosny, świérku, czarnéj i nadmorskiéj sosny, Pinus austriaca i maritima, bardzo dobrze się udała.

Dwuletni wyręb obsiał Pan Janas w roku zeszłym na przemian jednę brózdę sośniną, a drugą brózdę świérkiem, aby podług twiérdzenia Alemanna uchronić sośninę przed osutką (die Schütte), co przez liczne i długoletnie doświadczenia jeszcze sprawdzić potrzeba. Zagaj ten, jak i w ostępie 2 sadzenie sośniny, świérku i dębiny, bardzo bujnie wegetuje.

Szkółka dębiny, przeszło 2 morgi powiérzchni zajmująca, w któréj na połowie zastaliśmy przesadzoną 2-letnią dębinę jako w rozsadnik, a na drugiéj połowie 1-roczną dębinę jeszcze nie przeszkółkowaną, pozwoli znaczną obredę zasadzić silnemi i zdrowemi drzewkami.

Nad drogą do Zajączkowa założył Pan Janas dość obszerną szkółkę pod drzewa zagraniczne; i tak widzieliśmy tamże drzewka: włoskiéj sosny (Pinii), maritimy, jodły, weimutki, modrzewia, cembry, larix laritio, cedru z Libanu, klonu z Sahary, lipy amerykańskiéj, morwy i t. p. Za tą szkółką, na wysoko wyniosłych grzbietach radlonek, dla zbytniéj wilgoci sadzenie 2-letniéj sosny czarnéj i 3-letniego świérku bardzo dobrze się udało.

Obok zeszłorocznego porębu zastaliśmy drzewostan sosnowy dojrzały, wyniosłe i gładkie drzewo z małą koroną, a dające wiele długiego i mocnego budulcu. W tegorocznym wyrębie ustawione sążnie świadczą o umiejętném wyzyskaniu porębu i o zamiłowanym porządku P. Janasa.

W ostępie 3 i 7 sośnina w pomieszaniu z dębiną wyda dużo poszukiwanego mocnego budulcu, lecz, jak zauważaliśmy, już przestała i powinien ten cały drzewostan, chroniąc go przed zepsuciem i przez to zniżeniem wartości, jak najwcześniéj być spieniężony. Wszyscy obecni zgodzili się na to: że powinniśmy chronić tak piękne drzewostany, które jeszcze w wartości przyrastają, lecz doradzać zużytkowanie tychże tam, gdzie, doszedłszy do punktu kulminacyjnego, zaczynają na wartości tracić.

Daléj widzieliśmy drzewostany sosnowe młodsze, za wcześnie dojrzewające, których przyrost nie odpowiadał ani prawidłowemu zwarciu, ani dobroci ziemi, a przyczynę tego odgadliśmy po słabém przykryciu ziemi w zbyt częstém wygrabianiu igliwia na użytek gospodarstwa rolnego w dominium.

Z lasu Dobrojewskiego przejechaliśmy do graniczących lasów Kluczewskich, należących do majętności Oporowa.

Pan Plewkiewicz pokazał nam w ostępie 4 zagaj zasadzony olszyną, dębiną, świérkiem i sośniną w bujnym wzroście, lecz olszyna na odpowiedniéj wilgotnéj ziemi przerasta inne gatunki drzéw, co najszkodliwiéj działa na sośninę. Tu wywiązała się dyskusya co do dalszego hodowania tego drzewostanu, i w końcu zgodzono się, aby najpiérw przerastającą olszynę odmłodzić z pnia, a w dalszém hodowaniu wytrzebiać w przyroście ustającą sośninę, co posłuży do utworzenia pięknego dębowego drzewostanu w pomieszaniu z świérkiem. Obok widzieliśmy zeszłoroczny siéw sośniny w trzystopowe brózdy, a w tym roku uzupełniony dosadzeniem sośniny, świérku i dębiny, bardzo dobry.

Tamże dwie morgi przestrzeni wynosząca szkółka na wilgotnym murszatym piasku z dwuletnią, już przesadzoną dębiną i jednoroczną jeszcze nieprzesadzoną, bardzo dobrze

się udałą. Założenie téj szkółki dla zbyt mocnego zadarnienia trawą wiele pracy kosztowało, jak w ogóle zdzieranie brózd na dawniejszych gołaźniach bardzo tu mozolne, dla tego tém więcéj starać się potrzeba o jak najwcześniejsze zagajenie ostatnich wyrębów.

W ostępie 6 szkółka dwu morgowa, obsiana sośniną, dobrze powschodziła, również i siéw sośniny tegoroczny i zeszłoroczny, w porębach lat ostatnich zupełnie pełen, rokuje bujne zagajenie.

Siéw sośniny, przed trzema laty na zwietrzałéj gołaźni w trzystopowe brózdy wykonany, potrzebuje jeszcze małych naprawek przez dosadzenie.

W obszérnéj szkółce, obsianéj świérkiem i modrzewiem, dosyć dobrze powschodziło nasienie i dostarczy w następne lata dużo wysadków do uzupełnienia zagajeń. Obok znaczne obredy drągowiny sosnowéj zastaliśmy prawidłowo trzebione i w dostateczném zwarciu. Przy dalszém umiejętném hodowaniu rokuje wyrość na długi i gładki budulec.

Kilkadziesiąt mórg przestrzeni obstałéj zupełnie dojrzałą sośniną, w któréj wiele długiego i mocnego budulcu, przeznaczono w najbliższe lata do zużytkowania.

W południe wróciliśmy do Klemensowa i tu wyraził Pan Chojnacki w imieniu zgromadzonych Panu Janasowi zupełne uznanie kilkoletniéj wytrwałéj pracy w umiejętném hodowaniu i użytkowaniu tamecznego lasu, a że po południu wyjechaliśmy do Poznania na posiedzenie wydziałowe, zakończono na tém exkursyą leśną.

J. Łukomski.

Niektóre spostrzeżenia na zasiéwy oziminy i na przyszłe widoki w gospodarstwie.

Z ukończeniem zasiéwów oziminy i z końcem sprzętów warzywa jesteśmy u kresu naszych prac i zabiegów i zarazem jesteśmy w przystani przyszłych nadziei; jest to czas, w którym gospodarze chętnie robią przegląd swoich prac i zbiorów i tworzą sobie pogląd przyszłych nadziei, chociaż pomiędzy tymże i spełnieniem owych nadziei leży nieubłaganie sroga zima i nieodgadniona wiosna, od których stanu powietrza niemal wszystko zawisło. Dla nauki rolniczéj to przeglądanie przeszłości, a odgadywanie przyszłości ma tę wartość, że zgłębiamy warunki i przyczyny, dla których tak, a nie inaczéj w gospodarstwie działaliśmy, że podług tych warunków i użytych środków układamy sobie racyonalnie prawdopodobny horoskop przyszłych zbiorów.

Zacznijmy od zasiéwów: od czasu zaprowadzenia głębszéj órki i poprawnych amerykańskich pługów, tudzież od czasu zmniejszenia czystego ugoru, a powiększenia przedpłodów czyli przedsiéwisk rozpowszechnił się zasiéw oziminy na wiérzch w tych nawet okolicach Wielk. Ks. Poznańskiego, gdzie od niepamiętnych czasów panował z dobrym skutkiem zwyczaj siania oziminy pod skibę czyli pod pług. Już w roku 1866—1867 się okazało, że zasiéw powiérzchowny oziminy przy nadzwyczajnéj posusze jest niekorzystny i zawodny, że wszystkie korzyści powiérzchownego siéwu wówczas nikną i szala się przeważa na stronę siéwu pcdskibnego. Tosamo doświadczenie jeszcze dobitniéj i wyraźniéj powtórzyło nam się w tym roku przy daleko większéj, długo trwającéj posusze, albowiem w części przynajmniéj południowo-zachodniéj Księstwa nie było deszczu znacznego, napawającego ziemię dostateczną wilgocią, od połowy lipca do drugiéj połowy października czyli przez trzy miesiące z okładem. Doświadczenie to nas nauczyć powinno, że przy takim stanie suchości w warstwie poruszonéj przez latowe órki ziarno czy broną, czy exstyrpatorem, czy wreszcie walcem zagrzebane, albo całkiem nie wschodzi, albo słabo kiełkuje, lub téż słabo wschodzi i lichą wydaje roślinę. Rosy, małe deszcze, niedostatecznéj wilgoci dostarczając, sprawiają właśnie to złe, że albo ziarno, w kiełkowaniu wstrzymane przez skwar słoneczny, murszeje i wcale nie wschodzi, albo chorobliwie kiełkuje, to jest z przestankami, sprawionemi dzienną posuchą, aż nareszcie po takiém wielodniowém wysileniu słaby kiełek, a następnie słabą roślinę wydaje. Inaczéj rzecz się ma z ziarnem, które się dostaje do warstwy świéżo órką nieporuszonéj, tam najprzód parowanie wilgoci z głębi ziemi jest pomimo wielkiéj posuchy chociaż może nie znaczne, ale ciągłe, tam téż wysychanie wilgoci, wynikającéj z rosy lub małych deszczów, nie odbywa się nagle i do tego stopnia, jak w górnéj warstwie niedawną órką wzruszonéj. Oprócz tego korzenie oziminy pod skibę zasianéj zapuszczają się w warstwę roli wcale pługiem nie tkniętą, a zatém zachowującą więcéj wilgoci, niż cała wiérzchnia warstwa órką poruszona i na działanie promieni słonecznych i wysuszających wiatrów wystawiona. Z tego odmiennego stanowiska ziarna pod skibę zagrzebanego, w porównaniu z stanowiskiem ziarna na wiérzch zasianego, wynikają następne rezultaty: że w czasie tak wielkiéj posuchy, jak w roku bieżącym, żyto lub pszenica, pod skibę zasiane, nietylko prędzéj, równiéj i gęściéj wschodzi, aniżeli wszelki siéw powiérzchowny jakiemikolwiek narzędziami zagrzebany, ale oprócz tego, że rośliny oziminy pod skibę zasiane są silniejsze, zdrowsze, bujniejsze, aniżeli rośliny oziminy na wiérzch zasianéj. Jeżeliby zwolennicy bezwzględni wiérzchniego siéwu o tém powątpiewali, to ich łatwo o prawdzie powyższego twiérdzenia przekona naoczne porównanie kawałów powiérzchownie zasianéj oziminy obok poletek włościańskich oziminy pod skibę zasianéj, a mianowicie w powiatach Średzkim i Śremskim. Chociaż w ogólności role włościańskie są w uboższym stanie pognoju i w niższéj kulturze od przyległych ról dominialnych, jednakowoż różnica równego i gęstego porostu, bujności i siły roślin jest tak w oczy bijąca i tak wypadająca na korzyść podskibnego siéwu, że wszelkie argumentacye i teoretyczne wywody w obec nagiego faktu ustają i zamilknąć muszą. Jak to już w przeszłym artykule, (patrz num. 40 Ziemianina,) wyłożyłem, sam to smutne doświadczenie zrobiłem u siebie i u moich sąsiadów, że n. p. pszenica na wiérzch zasiana i żelaznemi bronami najprzód, a potém hohenhejmskim exstyrpatorem zagrzebana, dotąd pomimo dostatecznych deszczów rzadko i licho zeszła, przedstawia widok smutny, szary, place gołe, rośliny nędzne, gdy przeciwnie na téjsaméj roli, w tychsamych warunkach uprawy i miérzwy i w tymsamym czasie zasiana u mnie pszenica pod skibę przedstawia ruń zieloną, bujną, siéw niezbyt gęsty, lecz równo rosnący, rośliny zdrowe i silne. Argumentacye zwolenników powiérzchownego, a przeciwników podskibnego siéwu są zwykle na-

stępne: najprzód, że bujność roślin przed zimą jest zwykle większa przy siéwie podskibnym, po zimie zaś większa przy siéwie wiérzchnim; po wtóre, że mianowicie pszenica pod skibę zasiana najprzód zawięzuje wieniec korzeni podskibnych, a następnie drugi górny wieniec korzeni powiérzchownych, po zawiązaniu zaś górnych korzeni, że dolne korzenie obumierają, co ma szkodzić sile i urodzajowi pszenicy, a co potrzebuje dowiedzenia (quod est demonstrandum); po trzecie, że, jeżeli wprawdzie mniéj ziarn kiełkuje przy siéwie powiérzchownym podczas wielkiéj posuchy, to potém przy deszczach, a może nawet pod śniegiem jeszcze niejedno ziarno wznijdzie; że nareszcie porost rzadszy nie jest szkodliwy, bo w to miejsce rośliny są mocniejsze, (co oczywistym jest błędem, jak się z tegorocznego doświadczenia okazuje); po czwarte, że, używając pługów amerykańskich lub poprawnych wrzesińskich, nie można dosyć miałko i dosyć równo siéwu przyorać, że siéw się dostaje zbyt głęboko i w ogólności nierówno.

Nie można tych wszystkich argumentów i przyczyn lekceważyć i bez głębszego zastanowienia ostatecznego zdania pro lub contra wyrzec; jest to przedmiot wielkiéj wagi i byłoby to bardzo pouczającym tematem dla czytelników Ziemianina, gdyby światli gospodarze z innych okolic chcieli do Ziemianina podać swoje spostrzeżenia i doświadczenia nad tym przedmiotem, który jeszcze w następnym artykule chcę szczegółowiéj roztrząsnąć i rezultat moich badań streścić.

W. A. Wolniewicz.

Praktyczne spostrzeżenia co do krzewienia się pszenicy.

Pan Isidore Pierre, znany w literaturze rolniczéj z dzieła „O rozwoju rośliny pszenicznéj,“ wydał obecnie nową pracę: „O krzewieniu się zboża“ (le tallage du blé), z którego dajemy niniejszy wyjątek:

Niejednokrotnie rozwodzono się, — mówi Autor — nad bajeczną zdolnością krzewienia się pszenicy, przy sprzyjających okolicznościach. W r. 1854 zrobiłem spostrzeżenie na jednym samotnie stojącym kierzku jęczmienia, który przypadkiem wyrosł w winnicy, i narachowałem u niego 133 wypustków. Są to atoli odosobnione tylko wypadki, nie dające się przyjąć za normę, a które przy praktycznéj uprawie roślin rzadko bardzo zachodzą.

Te jednakże niezwyczajne i odosobnione wypadki częściéj pamiętają ludzie, niż te, które codziennie widzą, ponieważ piérwsze swą niezwyczajnością natychmiast wpadają w oczy, drugie zaś uchodzą uwagi niebystrego spostrzegacza lub nieszczegółowego znawcy.

Z méj strony sądziłem, że tak pod względem teoretycznym, jak praktycznym ważném będzie zebrać i podać do publicznéj wiadomości spostrzeżenia, które, przy sposobności badań i doświadczeń rozwoju rośliny pszenicznéj w ogóle, także nad własnością jéj krzewienia się zebrałem.

W rzędzie rozmaitych spostrzeżeń, które w roku 1862 na 1863 robiłem, aby poznać rozwój rośliny pszenicznéj pod względem nagromadzenia się i rozdziału piérwiastków pożywnych, któremi roślina w rozmaitych peryodach wzrostu się żywi, nie omieszkałem zarazem oznaczyć liczby wypustków każdego kierzka na poletkach doświadczalnych. Na to doświadczenie wybrałem trzy nieprzytykające do siebie kwadraty, każdy wielkości metra, w glebie najrówniejszéj i najjednostajniejszéj całego pola doświadczalnego. W ten sposób obserwowałem i na pewno oznaczyć mógłem przecięciową ilość wypustków każdego kierzka pszenicy, które przetrwały szkodliwe i zmienne wpływy atmosferyczne, z czego można zrobić w ogóle wniosek o sile i własności jéj krzewienia się. Robiąc spostrzeżenia w rozmaitych peryodach, rachowałem źdźbła, które wystrzeliły z korzenia, i otrzymałem następujące rezultaty:

			śred. ilość ździebeł na roślinę:
1sze	spostrzeżenie dnia	19 kwietnia	4,30
2gie	„ „	3 maja	3,87
3cie	„ „	13 czérwca	4,20
4te	„ „	29 „	4,10
5te	„ „	13 lipca	3,50
6te	„ „	30 „	3,41
		razem w przecięciu	3,86

a zatém nieco mniéj, jak 4⁴ źdźbła na każdą roślinę.

Przy podobnéj, ale na inném poletku w 1864 r. zrobionéj próbie otrzymałem następujące rezultaty:

			śred. ilość ździebeł na roślinę:
1sze	spostrzeżenie dnia	11 maja	3,44
2gie	„ „	3 czérwca	2,90
3cie	„ „	22 „	2,98
4te	„ „	6 lipca	2,85
5te	„ „	25 „	2,6
		razem w przecięciu	2,97

czyli 3 źdźbła na każdą roślinę.

Po porównaniu teraz ogólnéj ilości kłosów z ilością ździebeł w czasie zupełnéj dojrzałości rośliny wykazało się, że na każde dwa źdźbła lub dwie słomki przypadał w przecięciu nieco więcéj, niż jeden kłos, czyli na jeden kierzek pszenicy przypadały dwa zupełnie wykształcone kłosy pszeniczne.

K.

Zawiadomienie.

Wszelkie listy i przesyłki do Zarządu Centralnego Tow. Gospodarczego dla Wielkiego Księstwa Poznańskiego uprasza się przeséłać na ręce Pana Kazimirza Koszutskiego przy ulicy Św. Marcina pod num. 31.

Sprostowanie.

W num. 43 Ziemianina na stronie 339, w łamie piérwszym, wiérszu 10 od dołu, został przy wymienianiu powiatów, należących do składu Tow. Rolniczo-Przemysłowego Gostyńskiego, przez omyłkę opuszczony powiat Wschowski, który także jest częścią tegoż Towarzystwa.

Nakładem Centralnego Towarzystwa Gospodarczego dla W. Ks. Poznańskiego; nakładca odpowiedzialny Józef Mroziński.
Czcionkami N. Kamieńskiego i Spółki w Poznaniu.